



JÓZEF CHEŁMOŃSKI

Malarz, którego Polacy chcą oglądać

Józef Chełmoński urodził się 7 listopada 1849 r. w Boczkach, niewielkim folwarku w okolicach Łowicza. Zdolności artystyczne przyszłego malarza ujawniły się już we wczesnym dzieciństwie, w ich rozwoju dopomagał ojciec, sam utalentowany muzycznie i malarsko. Matka z kolei zaszczerpiła w chłopcu pracowitość, ambicję i wytrwałość w dążeniu do celu. Z domu wyniósł miłość do ojczystej ziemi, kult tradycji, patriotyzm. Poznał życie wsi, prace polowe związane z kolejnymi porami roku, zajęcia gospodarskie i tradycje ludowe. Kochał zwierzęta, przede wszystkim konie. Fascynujący świat, który go otaczał, utrwalał na rysunkach.

Edukacja za ostatni grosz

Od 1867 r. Chełmoński był uczniem Klasy Rysunkowej w Warszawie, jedynej w owym czasie szkoły artystycznej na ziemiach Królestwa Polskiego. Czas nauki pod kierunkiem Wojciecha Gersona był okresem niezwykle wyczerpującej pracy i jednocześnie biedy. Nie starczało mu na jedzenie i akcesoria malarskie, często musiał namalowaną już kompozycję zamalowywać drugą, bo nie miał pieniędzy na kupno drugiego płótna. Artysta zdawał sobie sprawę, że aby jego wykształcenie stało się pełne, potrzebne są mu studia akademickie. Początkowo jednak nie stać go było na wyjazd do Paryża czy Monachium. Mimo trudności, wyjazd ostatecznie doszedł do skutku. Na pobyt Chełmońskiego w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych złożyli się znajomi malarza i zamożni przyjaciele rodziny artysty. W roku 1874 zakończył zagraniczne studia. Czując się artystą dojrzałym i ukształtowanym, powrócił do Warszawy.

W stepie szerokim

Niezwykle ważnym etapem w edukacji młodego artysty stał się również wyjazd na Ukrainę. Było to w 1872 i 1874 r. Zetknął się tam z olbrzymią przestrzenią stepu, dziką przyrodą i mieszkańcami odwiedzanych okolic. Doświadczenie to znacząco wpłynęło na rozwój jego talentu. Powracał tam jeszcze kilkakrotnie w latach 80. i 90. XIX wieku. Chełmoński z wielką pasją ukazywał sceny rodzajowe z życia wsi – z chłopskich zagród, folwarków, jarmarków. Pociągały go ich obyczajowość i obrzędy, fascynowali chłopcy wykonujący swoje codzienne czynności, ich związek z przyrodą, rośliny, zwierzęta – zwłaszcza konie.



Realizm w życiu i twórczości

Po powrocie z Monachium, nieustająco borykając się z trudnościami finansowymi, malarz wynajął wraz z przyjaciółmi pracownię na ostatnim piętrze Hotelu Europejskiego w Warszawie. Oprócz niego mieszkali tam i tworzyli: Antoni Piotrowski, Stanisław Witkiewicz i Adam Chmielowski – późniejszy Brat Albert. Przyjaciółką i admiratorką talentów tej artystycznej kolonii była aktorka Helena Modrzejewska.

Dzieła artysty powstałe w latach 1873-75, uważane obecnie za manifest polskiego realizmu w malarstwie, spotkały się z niechętnym odbiorem publiczności i kpinami ze strony krytyki. Jeden z najbardziej znanych dziś obrazów – „Babie lato” został tak oceniony przez współczesnych Chełmońskiemu recenzentów: *„Poetyczna pajęczyna, która może tyle marzeń obudzić w dziewczęciu, warta była trochę idealniejszej istoty, nie mówię już sylfidy, ale przynajmniej prostej śmiertelniczki z umyтыми nogami. Bosa nóżka stokroć wdzięczniejsza dla malarza niż najładniejszy trzewik, ale warunek, że powinna być umyta”* (Lucjan Siemieński).

Paryskie salony

Zniechęcony niepowodzeniami i niezwykle prymitywnymi warunkami życiowymi, malarz postanowił opuścić Polskę i w 1875 r. wyjechał do Paryża. Prace Chełmońskiego odniosły w stolicy Francji niebywałe sukcesy. Zapewne u jego podstaw leżała niezwykła dla obcokrajowców tematyka obrazów. To, co nad Wisłą wydawało się banalne i nazbyt realistyczne, w Paryżu okazało się egzotyczne i zachwycające. Śnieżne pustkowia, rozhukane, na wpół dzikie konie, prymitywne życie na dalekiej wschodniej wsi – to wszystko pobudzało wyobraźnię Francuzów i Amerykanów. Niemal z dnia na dzień nieznany nikomu Polak stał się malarzem cenionym i modnym. Mógł wieść życie człowieka zamożnego, znanego z licznych ekstrawagancji i ekscentrycznych zachowań, wspierającego innych.

Bociany w Kuklówce

Mimo długiego pobytu Chełmońskiego na obczyźnie, główną inspiracją dla jego twórczości pozostawał polski pejzaż. Nieustająca tęsknota za ojczyzną oraz kryzys gospodarczy spowodowały, że zdecydował się powrócić do kraju. W 1889 r. kupił kawałek ziemi w Kuklówce koło Grodziska Mazowieckiego. Mieszkał w skromnym drewnianym domu, uprawiał ziemię i malował. Wiele godzin spędzał samotnie wśród pól, łąk, lasów, obserwował i odkrywał tajniki przyrody. Do najbardziej znanych dzieł malarza, stworzonych w czasach, kiedy mieszkał w Kuklówce, należy obraz „Bociany” (1900), nazwany przez monografistę Józefa Chełmońskiego „uświęconym



symbolem polskości”. Dzieło przedstawia niezwykle poetycką wizję polskiego krajobrazu i zespolonych z nim ludzi.

Duchowość od Brata Alberta

W ostatnich latach życia Chełmońskiego pogłębiła się jego religijność, skłonność do mistycyzmu. Wpływ na taką życiową postawę miały zapewne jego bliska przyjaźń z ks. Barnabą Pełką i trwająca od lat znajomość z Bratem Albertem. Artysta wiele rozmyślał nad istotą życia, wybierał też lektury koncentrujące się wokół spraw duchowości. Obecności Boga, życia duchowego szukał również w ukochanej przyrodzie. Jego postawę dobrze charakteryzuje wypowiedź: *„Ludzie (...) myślą, że tylko ten służy Bogu, kto się na klęczkach modli, a ja mówię, że wymalowanie takiego pola z rosą to jest służba Boża i może lepsza od innej”*. Do późnych obrazów artysty należy m.in. pejzaż z wizją Matki Bożej Częstochowskiej unoszącej się w obłokach, zatytułowany „Pod Twoją obronę” (1906). Józef Chełmoński zmarł 6 kwietnia 1914 r. Jego sztuka wyznaczyła nowy, realistyczny kierunek polskiego malarstwa, stając się jednocześnie symbolem miłości do piękna i niepowtarzalności ziemi ojczystej